

GAZETA

10 DZIEŃ! DÓBRY! BIAŁOSTOCKA
DZIENNIK ILUSTROWANYCoraz groźniejsze rozruchy w Hiszpanji
Walki tłumów z policją na ulicach miast

MADRYT, 30.7. — Dzięki usilnym zarządzeniom władz policyjnych udało się w Sewilli przywrócić tu pełny spokój. Władze noszą się nawet z zamiarem zniesienia stanu obłężenia. Natomiast z innych części kraju nadchodzi alarmujące wiadomości o rozruchach.

W samym Madrycie strajkujący podłożyli bombę pod główny przewód telefoniczny łączący Hiszpanję z Francją. Zaledwie połączenie przywrócono, gdy strajkujący ponownie za miastem zerwali przewody.

Podczas oblawy jeden z sabotażystów został zastrzelony. Madryt do dziś rana pozbawiony był połączenia z Paryżem.

W Cordobie mieszkańcy przypuścili szturm do magistratu chcąc zmusić burmistrza i sekretarza magistratu do ustąpienia. Wezwana gwardia cywilna kłótnia satwami

Shaw u Stalina
na długiej rozmowie

MOSKWA, 30.7. — Stalin przyjął Bernarda Shaw i odbył z nim rozmowę, która trwała dwie i pół godziny. Przy rozmowie obecni byli współtowarzysze podróżni Bernarda Shaw oraz komisarz spraw zagranicznych Litwinow.

Dziesięcioletnie kochanki
Niebywała rozpusta wśród uczniów

BERLIN, 30.7. — Prasa niemiecka podaje szereg szczegółów, świadczących o niebywałym stopniu

zdzielenia obyczajów wśród uczniów

pewnej szkoły ludowej w Kolo-nji. Przed pół rokiem policja aresztowała pewnego włóczęgę przychwyconego na gorącym uczynku obcowania z dziewczynką 11-letnią. Dochodzenia prowadzone przeciw włóczędze dały

rewelacyjne wyniki

Okazało się, że dziewczynka ta oraz jej koleżanki w wieku 10-15 lat utrzymywały stosunki z licznymi mężczyznami z rozmaitych sfer społecznych. Z liczby kilkudziesięciu udało się policji ustalić tożsamość

trzynastu uwodzicieli dzieci. Czterech z nich aresztowano i osadzono w więzieniu. Jednego

rozproszyła tłum. Dom Ludowy w Cordobie został przez związki socjalistyczne

zamieniony na twierdzę.

Gwardia cywilna kilkakrotnie przy użyciu granatów ręcznych próbowała zdobyć dom ludowy, je-dnak bezskutecznie.

Milion zł. łapówki
wziął minister amerykański

NOWY JORK, 30.7. — Albert Pał, były minister spraw wewnętrznych przewieziony został do więzienia w Santa - Fe. Pał liczący 70 lat skazany został na 2 lata

więzienia za przyjęcie 100.000 dolarów łapówki w sprawie sprzedaży terenów naitowych należących do rządu.

Wojna gazowa na jeziorze
między St. Zjednoczonymi a Kanadą

WASZYNGTON, 30.7. — Między St. Zjednoczonymi a Kanadą wy-nikł incydent, który obecnie wywo-duje skomplikowaną koresponden-cję dyplomatyczną. Na Wielkich Jeziorach motorówka rządowa a-merykańska goniła motorówkę ka-nadyjskich przemysłowców wódki.

Nagle załoga przemysłowców wypu-ściła ze specjalnego przyrządu chemię rzadów trujących, która u-rzędnikom St. Zjednoczonych nie-możliwiła dalszy pościg. Dwaj ma-rynarze patrolu rządowego Stani-sław Syliński i Artur Zeliaż znaj-dują się w szpitalu

W trumnie przez granicę
przeszmuglował się spryciarz

MILWAUKEE, 30.7. — Jugo-słowianin Milan Radmanowicz chcąc koniecznie przedostać się do Stanów Zjednoczonych zapla-

cił 75 dolarów pewnemu znajome-mu za to, że ten przewiózł go z Kanady do Stanów Zjednoczonych w trumnie.

Miasteczko Amayur zaalarmo-wała w nocy gwałtowna detona-cja. We wszystkich budynkach ko-ło rynku wyleciały z ckień wszyst-kie szyby, do wnętrza mieszkań wpadł grad wielkich kamieni. Jak się okazało, nieznaną sprawcą wysadził dynamitem w powietrze pomnik

ostatniego obrońcy królestwa Na-warry.

Do poważnych wykroczeń do-szło również w Kadyksie i Mal-gdze, gdzie tłum ostrzeliwał policję.

MADRYT, 30.7. — Strajkują-cy robotnicy usiłowali wieczór-em znów urządzić manifestację. Policja aresztowała dwu osob-ników, których tłum uwolnił, obs-pując policjantów

strzałami i kamieniami.

Trzech policjantów odniosło ra-ny. Dokonano trzech areszto-wań.

oOo

Jak nie rewolucja
to trzęsienie ziemi

NOWY JORK, 30.7. — Sto-lica Chile Santiago nawiedzona została silnym trzęsieniem ziemi. Szkody są bardzo wielkie, choć nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach.

Ameryka-Turcja
bez lądowania!

STAMBUL, 30.7. — Dziś wyląd-owali tu lotnicy Boardman i Polan-do, kończąc w ten sposób lot trans-atlantyki bez lądowania, rozpoczęty w Nowym Yorku.

Nędza 14.000 nauczycieli
w kraju dolara

CHICAGO, 30.7. — 14.000 nau-czycieli szkół publicznych w Chica-go grozi nędza, albowiem od 2-ich miesięcy nie otrzymali oni od władz miejskich swoich pensyj.

Groźny
pochód ziemi

BIAŁOGÓRÓD, 30.7. — W okoli-cy Argirokastra w Albanji poczęła się osuwać ziemia tworząc głębo-kie rozpadliny przy akompaniame-cie nieustannego huku podziemne-go. Lidność ogarnięta paniką opu-szcza swoje domostwa.

Anglia ratuje
swe za asy złota

Rada Banku Angielskiego po-stanowiła z uwagi na nieustają-cy odpływ złota podwyższyć ponownie stopy dyskontowa 2,35 na 4,5 proc.

300 ofiar upałów
w St. Zjednoczonych

NOWY JORK, 30.7. — Fala upałów utrzymuje się dalej nad Stanami Zjednoczonymi. Liczba wypadków śmierci, spowodowa-nych przez upały wynosi zgórą 300, z czego większość zanoto-

wano w Kalifornii i Arizonie. W Stanach Dakota, Nebraska i Jo-va pojawiły się olbrzymie ilości szarańczy. W Stanach Montana i Idaho rozpoczęły się pożary la-sów.

Dziś ma głos

URZĘDNIK KASY CHORYCH

(str. 4-5)

„Hr. Zeppelin“ w Berlinie... Zamiast do Bieguna -- powrót do Ojczyzny

BERLIN, 30.7. Sterowiec „Graf Zeppelin“ odbywający lot naukowy do krajów polarnych zmienił zupełnie niespodziewanie program lotu i obecnie znajdują się już w drodze powrotnej do Berlina. Przez cały wiosek sterowiec był bez połączenia radiotelegraficznego. Z powodu gęstej mgły musiała wyprawa zrezygnować z odszukania rosyjskiego uczonego Uszakowa, przebywającego na Ziemi Północnej. Za sterowca zrzucono na wyspie Dicksona przy pomocy spadochronów.

Szalony profesor znów leci pod niebiosa

BRUKSELA, 30.7. — Prof. Picard zamierza podjąć niedługo nowy lot do stratosfery. Zamierza on osiągnąć o wiele większą wysokość, niż podczas pierwszego swego lotu. Start balonu odbędzie się prawdopodobnie z Friedrichshafen.

Uczni gruzińscy w więzieniu na rozkaz C. P. U.

MOSKWA, 30.7. — G. P. U. ogłosiło komunikat urzędowy o aresztowaniu kilkunastu wybitnych reprezentantów gruzińskiego świata naukowego i literackiego w Tyflisie. Wszyscy aresztowani oskarżeni zostali o kontrrewolucję. W liczbie uwieczonych znajduje się uczonego światowej sławy prof. Cereteli.

Oszuści - bankierzy z zagranicy oszukują biednych kupców łaknących pieniędzy

W czasach obecnej ciasnoty gotówkowej coraz więcej ukazuje się ofert z zagranicy oferujących pożyczki i to nie tylko firmom — ale i poszczególnym osobom. Oczywiście nikt się chyba nie spodziewa, że większość tych ofert pochodzi od wyrafinowanych wydrwigroszów, którzy w ślad za propozycją pożyczek — wysyłają mały rachunek „na koszty”. Na

paczki, przeznaczone dla Uszakowa. Wczoraj szybował Zeppelin nad Nową Ziemią, gdzie krecono film.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

BERLIN, 30.7. — Spokojna wieś Oesau pod Itzehoe stała się widownią krwawych zjść z chwilą założenia tam oddziału partii hitlerowców i ośrodka komunistycznego. Wczoraj wieczorem hitlerowcy odbywali poufne zebranie w miejscowej restauracji. Aby uchronić się od podstępu, wystawili posterunki w o-

Cudowne ocalenie lotników po przelocie nad Oceanem

LONDYN, 30.7. — Dokonujący lotu dookoła świata lotnicy Herndon i Pangborn, którzy po przebyciu Atlantyku wylądowali

Z Nowej Ziemi sterowiec wziął kurs na Archangielsk, wieczorem widziano go nad jeziorem Onega. O godz. 5.15 sterowiec pojawił

się nad lotniskiem leningradzkim i przy pomocy spadochronu spuścił wiadomość, że z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych nie może lądować i lecł wprost do Berlina.

Dziś o godz. 9-ej rano sterowiec przeleciał nad Ryga jednak z powodu mgły nie był widziany, o godz. 11.15 szybował nad Kłajpę da witany owacyjnie przez tamtejszych Niemców. Przybycie do Berlina nastąpiło około 6-ej wieczorem.

Wydobycie statków rzymskich po 2000 lat z wody

Po dwóch latach pracy dokonano wreszcie wielkiego dzieła osuszenia jeziora Nemi, na którego dnie leżały od wieków galery cesarza rzymskiego Kaliguli. Obecnie wyloniła się już z wody druga galeria 230 stóp długości i 80 szerokości. Znawcy, którzy badali ten statek, twierdzą, że jest on prawdziwym arcydziełem rzymskiego budownictwa okrętowego, a potężne jego bale dębowe dotychczas zachowane są w doskonałym stanie, choć leżały w wodzie 2000 lat.

Autobusy miejskie w Brześciu

BRZEŚĆ NAD BUGIEM, 30.7. — Dziś nastąpiło tu uroczyste uruchomienie miejskiej komunikacji autobusowej, obsługiwanej przez 7 wozów.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

się nad lotniskiem leningradzkim i przy pomocy spadochronu spuścił wiadomość, że z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych nie może lądować i lecł wprost do Berlina.

Dziś o godz. 9-ej rano sterowiec przeleciał nad Ryga jednak z powodu mgły nie był widziany, o godz. 11.15 szybował nad Kłajpę da witany owacyjnie przez tamtejszych Niemców. Przybycie do Berlina nastąpiło około 6-ej wieczorem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Gdy już bez redukcji nie można się obejść kto ma paść jej ofiarą?

Słowo „redukcja“ stało się w ostatnich czasach tak spowszechniałe, że niema bodaj ani jednego zakątka w Polsce, gdzieby się nie rozlegało od świtu do nocy. Przypięte słowa... W wielu wypadkach tragiczne nawet... Ale, jak się okazuje — nieuniknione. Redukuje się konieczności, wynikające z życia, a wbrew nakazom życia — żyć nie można. Skoro jednak konieczność oszczędzania i redukowania zawisła nad nami, jako nieodparty nakaz życia, obowiązkiem zarówno rządu jak i całego społeczeństwa stało się znalezienie takich form tej redukcji, by pociągnięta za sobą jaknajmniej i najmniej bolesne ofiary. Jak tedy redukować i kogo? Z pytaniem tym zwracaliśmy się do Czytelników, pragnąc, by i ich głos mógł być wzięty pod uwagę. Ze wszystkich odpowiedzi dotychczasowych najbardziej rzeczowym projektem jest powołanie specjalnych komisji, które badałyby kwalifikacje pracowników pod względem uzdolnień, opinii, sytuacji rodzinnej, materialnej i t. p. i przedstawiałyby dane do zredukowania. Komisje takie powinny powstać we wszystkich urzędach państwowych czy samorządowych, biurach i fabrykach — słowem tam wszędzie, gdzie zachodzi konieczność redukcji personalnych. Dyskusja jest w dalszym ciągu otwarta — zapraszamy do niej wszystkich Czytelników.

„Reorganizować“ i „racjonalizować“ ale nie w taki sposób!

Sprawa złej gospodarki pewnej fabryki w Skarżysku, poruszona przez p. Antoniego Sępa nie jest niestety odosobniona w Polsce. Oto nowy przykład: fabryka B-ci B. w roku 1927 zatrudniała 80 robotników, jednego dyrektora i jednego urzędnika, który wszystko robił i zastępował dyrektora. Myśmy pracowali wówczas

Wszyscyśmy biedacy proletariusze więc poco się kłócić?

Wszyscy jesteśmy jednakowi, czy to żona rzemieślnika, robotnika, czy urzędnika. Każdy ma prawo pracować. Tak samo żona urzędnika, jak i robotnika może stać przy białej. Wiem dobrze, że wiele żon urzędników biera nie tylko dla siebie, ale i dla ludzi noszących wodę kubiarni, słowem — dla wszystkich, co mają na imię. W kapeluszu może chodzić

6 dał w tygodniu i wypłacali nam na warsztatach jeszcze przed godziną drugą. Dziś! Nas pracuje 160 i jest jeden dyrektor, jeden inżynier i 10 urzędników (różnych kalkulatorów i t. p.). Teraz pracujemy tylko cztery dni, a na wypłaty czekamy w bramku na schodach do godziny 3-ej, poza tem oberwali nam 10 proc.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

każda kobieta, która potrafi miałym kosztem zdobyć go sobie i przez kilka lat odświeżyć. Każdy człowiek dąży do poprawy swego bytu i pragnie mieć światło elektryczne i gaz. Pocóż więc dzielić ludzi pracujących na jakieś kategorie? Wszyscy, kto ciężko pracuje na chleb codzienny — są proletariuszami!

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wspomniał w nas, że będziemy miały własne mleko, warzywa, drób, wędliny, — i że jeszcze na sprzedaż będzie. Powiadała, że tylko pierwszy rok będzie trochę nieswojo, a później pójdzie jak po masle i że się jeszcze dorobimy. Ale w jaki sposób się dorobimy? A to, żebyśmy hodowały kury i w ogrodach pracowały i same się obszywały i gotowały i piekły itp. Podobno tam nikogo nie będzie, tylko się potworza wioski po 50 czy 100 cha. u i to nie przy sobie, lecz w odległości o kilkadziesiąt kroków. Mnie się zdaje, że to wszystko nieosiągalne i najlepiej zostać w mieście i na żadne odłudzanie nie jechać, bo się człowiek zmarnuje. Maria Kotelska z Warszawy.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Oszukańcza spółka okradła kupców łódzkich na krocie

ŁÓDŹ, 30.7. — Policja wykryła w dniu wczorajszym wielką afere oszukańczą, przyczem aresztowano dwu kupców łódzkich, Hersza Landaua i Emanuela Krzetowskiego. Podczas wojny prowadzili oni fabrykę manufaktur w Łodzi, która następnie sprzedali w czasie inflacji. Następnie założyli w Krakowie skład manufaktur, który jednak źle prosperował. Kupcy sprzedali część towaru, a resztę wraz z urządzeniem składowym przepięsali na żony. Następnie zakupili na kredyt wielkie partie towarów, które sprzedali

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Wzajemne mordowanie się hitlerowców i komunistów

li w Walji koło Cartigan oświadczył, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli ogromnie niepomyślne warunki atmosferyczne. Nad ładem panowała również mgła tak, że szczęśliwe lądowanie ich jest wrecz cudem.

Pogoda niezła

Pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Ciepłej (do 25 stopni). Słabe wiatry południowo - zachodnie.

Wieczór kiepski ale cały dzień dobry

Ranek przyniesie nam rozszerzenie horyzontów umysłowych, a także korzyści w związku z korespondencją i podróżami. Godziny ranne mogą przynieść nowe znajomości, a okres południowy nadaje się do załatwiania wszelkich spraw związanych ze sztuką i miłością. Pod wieczór jednak nastąpi ulegnie pogorszeniu, przyniosąc drobne kłopoty, a wieczór późniejszy zapowiada się jeszcze gorzej.

Gleida

Dolar 9.03 i pół.
Bank Polski 117.00.
5 proc. pożycz. konwersyjna 44.50.
Rubel złoty 4.72 i pół.

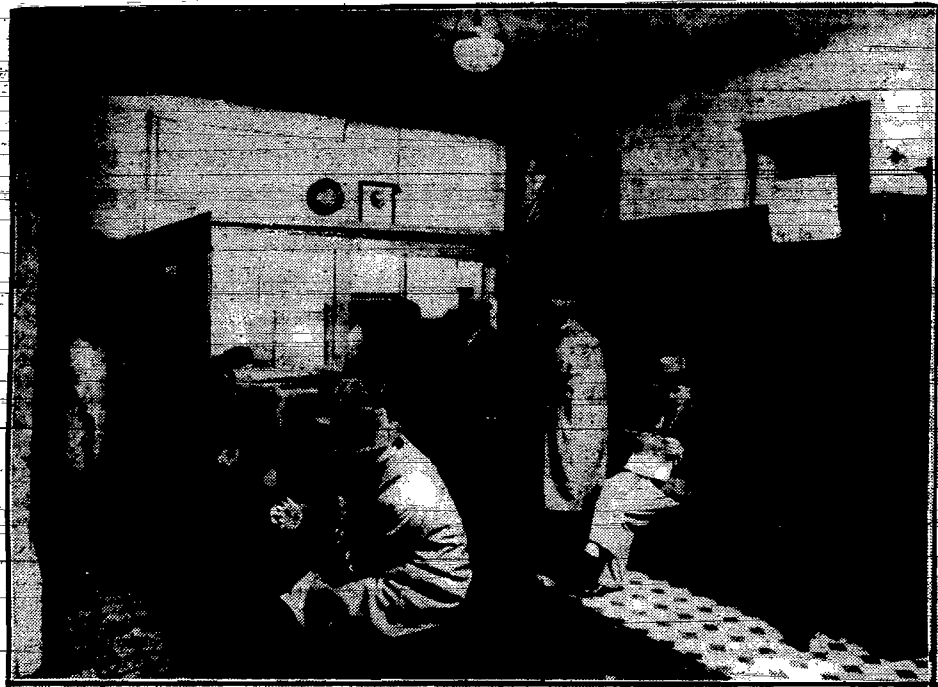
Dajcie pracę tym co jej naprawdę potrzebują...

Czytając codziennie wszystkie listy, widzę trochę nar

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

Nie myślcie, że urzędnik Kasy Chorych ma słodkie życie...

Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach



...poczekalnia Kasy Chorych i „klatka” urzędnicza...

W prowadzonym przez nas dziale pracy chcemy być i jesteśmy — najzupełniej bezstronni. Przez usta nasze przemawia

każdy człowiek pracy. Być może, że to, co powie przedstawiciel jakiegoś zawodu, nie zawsze zgadza się z opinią i obser-

wacjami innych. Być może, że czasem my sami porównując do siebie pracownika, który się skarży na trzystuzłotowy zarobek mie-

400-letni młodzieniaszek



Krokodyle znane są ze swego długiego wieku. Znany hodowca krokodyli amerykański kapitan Wall, ma między swoimi wychowankami mnóstwo takich, które liczą do kilkaset lat. Na zdjęciu trzymają trzydziesięciu hodowli okaz 400-letni.

sięczny i innego, który żyć musi prawie dosłownie z groszy — widzimy wielką nierówność między skargą jedną i drugą.

Lecz w pracy naszej pomagaj nam do utrzymania zupełnej bezstronności dwie zasady, dwa przekonania.

Pierwsze, że nie powinno się walczyć z tymi co mają i zarabiają więcej — o to, by zepchnąć ich do poziomu nuboższych. Nie! Wprost przeciwnie! Chodzi o to, by ci biedniejsi

zrównali się z lepiej uposażonymi.

Nie wtedy będzie dobrze, gdy żona urzędnika stanie przy balii i noszeniu wody tak, jak robotnicza żona. Dążyć powinniśmy do tego, by robotnik, jego żona i dziecko miało to wszystko, co człowiekowi od życia się należy. W jakimś najwyższym trybunale, który jest ponad nami, niema podziału na ubogich i bogatych, dyrektorów i woźnych. Tam jest tylko jeden stan, jedna kategoria — człowiek.

Drugą naszą zasadą jest bezstronne przedstawienie wszystkich sądów, skarg i żalów. Nie

czujemy się na siłach do tego, by jakimkolwiek człowiekiem odmówić prawa głosu dlatego, że znalazł się w takim niekorzystnym zawodzie.

że jest biedniejszy lub zamożniejszy — bez krzywdy ludzkiej, lecz pracą swoją, pracą swoich rąk. Uznajemy tylko jedną godność i jeden tytuł — człowiek pracy.

I pilnie będziemy przestrzegali hasła naszego świata pracy: — **Wszyscy pracownicy mają równe i swobodne prawo głosu!**

Znajdujemy się w poczekalni jednej z wielu Kas Chorych. Ruch, gwar i hałas. Przy wszystkich okienkach stoja długie kolejki.

Oddzieleni drewnianą barjerą lub schowani za okienkami klatek pracują — urzędnicy i urzędniczki.

Padają krótkie pytania i odpowiedzi. Od czasu do czasu słychać podrażniony i wysoki ton głosu. To są częste, niestety może nawet zbyt częste zatargi — między urzędnikiem, który ma dać, a człowiekiem — członkiem Kasy Chorych — który żąda. Który z nich ma rację? Może żaden, może obydwa. A wreszcie... Dziś ma głos urzędnik Kasy Chorych.

Chwilowe oderwanie od pracy przyjmuje z wdzięcznością.

— Będę mógł odetchnąć. Mam taki wielki napływ interesantów, że

od czterech godzin nie odrywałem ręki od arkusza.

— Czy taka praca ma panu każdej porze roku?

— Dawniej, a pracując w Kasie już przeszło dziesięć lat, były u nas sezony gorętsze i był przeważnie w lecie pewien odpływ. Teraz od przeszło roku, jest zjawisko, które niezupełnie dobrze rozumiem, ilość chorych, ilość pacjentów jest o każdej porze roku prawie równa, a nawet powiększa się.

— Czy warunki pańskiej pracy są podobne do warunków, w jakich zwyczajnie pracuje urzędnik?

— Nie. My i to jest największą naszą bolączką, mamy warunki odmienne. Żaden może urzędnik, nawet ten nielubiany egzektor, nie spotyka się z takim

przedwczesnym uprzedzeniem publiczności

jak my. W dziewięćdziesięciu wypadkach na sto, członek przychodzi do Kasy nastroszony zgóry do kłótni lub jakiegoś sprzeczeki. Jest to jakaś niepojęta dla nas zbiorowa sugestia, której ulega ja nawet ludzie inteligentni.

— Czy nie zdarza się jednak wypadki niezupełnie poprawnego zachowania się do stronie urzędników?

— Proszę pana, każdy z nas pracuje bez chwili odpoczynku. Jeśli wskutek tego mógł mieć kiedyś miejsce taki wypadek, to przecież zdarza się

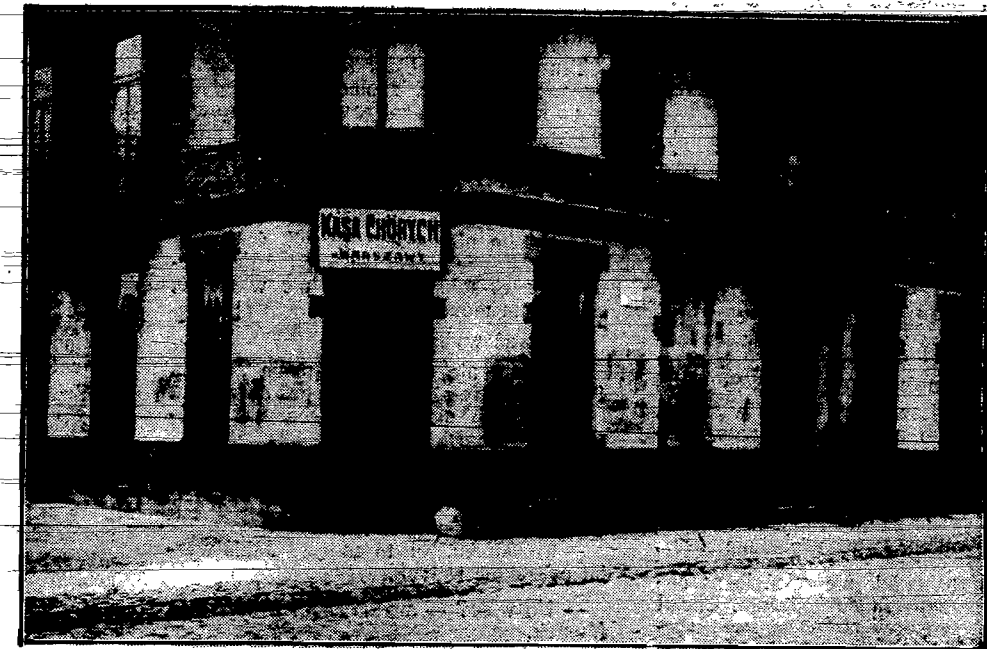
to nie tylko w Kasie Chorych. My wszyscy, rzecz za to może, jesteśmy usposobieni dla klienta jak najprzychylniej. Przecież, gdyby to odemnie zależało, to dałbym im wszystko, czego odemnie żądają. Nas jednak krepują tysiące przepisów, czego w żaden sposób nie chcę pojąć ci, którzy do nas przychodzą. Nie rzadko mam wypadki, gdzie z serca chciałbym pomóc biedzie ludzkiej

— **paragraf nie pozwala.** I wtedy właśnie jesteśmy najczęściej narażeni na rozmaite zarzuty, sprzeczki, a czasem nawet tego rodzaju wymyślenia, że wstydzilibym się je panu powtórzyć. Ja dobrze rozumiem tych ludzi i ich zdenerwowanie, ale oni nie chcą zrozumieć tego, że **ja jestem tylko wykonawcą,** może nie zawsze celowych przepisów. I to jest wszystko.

— A jak się przedstawia sprawa wynagrodzenia?

— Mam tu pensję **po stu siedemdziesiąt złotych.** Są i większe, jak zwykle i wszędzie. Lokale natomiast wszystkie mam

czyste, **dużo i brudne,** o czym wiesz dobrze ci, co nas odwiedza. Ale nawet te sprawy schodzą na plan dalszy, wo-



...jedna ze stołecznych Kas Chorych...

dec tego, że cała dusza pragniemy porozumienia ludzkiego

— między nami a członkami Kasy. Przecież w najgorszym nawet

wypadku, każdy z nas jest tylko człowiekiem i gdy nawet po dzieściem bezowocnym tłumaczeniu tego samego, znuży się i zdemoralizuje, to chyba to zrozumieć można...

W dniu jutrzejszym zabierz głos telefony i posługacz Kas Chorych.

Szalona jazda



Francuz Harry Lorraine, jeden z najlepszych motocyklistów świata, przejeżdża pełnym biegiem przez grubą warstwę szklana.

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośniego w Warszawie zdarzenia

CO SIĘ ZDARZYŁO GRINBERGOWI?

Wiele jeszcze czasu musiał stracić Fryga na perswazje.

Wreszcie pan Grinberg zrezygnowany rozpoczął swe opowiadanie.

Musiał jednak przedtem otrzymać tysiąc uroczystych zapewnień, że wszystko co powie, zostanie w tajemnicy.

Mało tego, nie zgodził się na spisywanie nazna.

Panie komisarzu — zaklinał się, — ja nie podpiszę tego protokołu... Ja ślic nie będę podpisywać, bo ja wcale nie chce, żeby mnie do sądu wołali. Ja jestem porządnym kupiec, mnie wszyscy znają, ja mam opinię. A jak kupiec straci opinię, to gorzej niż plajta... Ja jeszcze nie byłem w sądzie, tylko raz, co to pan komisarz musi wiedzieć, jak się w moim domu pobili, to ja na nieszczęście wszystko widziałem i potem to mnie prowadzili to do komisariatu, to potem do sądu za świadka... Ja się wtedy pochorowałem. Ja już więcej nie chcę...

Frydzyce bynajmniej nie zależało na oficjalnym wszczynaniu dochodzenia. Chciał się wszystkiego dowiedzieć na swój użytek, dlatego też chętnie zgodził się na danie uroczystej obietnicy, że cała rozmowa będzie zachowana w tajemnicy.

Z trudem wydobyte opowiadanie Grinberga można streścić w następujący sposób:

Pan Grinberg ma w swym sklepie subiekta, niejakiemu Monka Rybkę.

Ust to młody chłopak, lat około 22-ich. — Jak to się stało, że pan go przyjął? — przerwał Fryga opowiadanie.

— On się zgłosił sam, przez pośrednika. Jakis miesiąc temu. Miał bardzo dobre referencje. Ja właśnie miałem zamiar wyśmiać subiekta, bo interes idzie bardzo źle i nie można sobie na żaden zbytki pozwolić. To on, ten Monka powiedział, że na pierwszy miesiąc, on się zgodzi pracować za darmo, a potem za połowę tego co mój dawny subiekt brał.

— Więc ja się zgodziłem.

— Czy pan jest z Monka zadowolony?

— Owszem. Nie mogę powiedzieć. Może on ma szczęście? Ja nie wiem. Tylko jak on nastal, to rzeczywiście zaraz lepiej poszło w interesie. Najlepiej to nawet jest wtedy, kiedy ja ze sklepu wychodzę. On nawet raz do mnie powiedział: „Panie Jakób, niech pan idzie sobie ze sklepu, bo może pan ma pecha. Jak ja sam zostaje, to zaraz klientki przychodzą... Ja panu mówię, że ja mam takie szczęście“.

Rzeczywiście, ile razy ja wychodziłem, to jak wracałem, on mi zaraz pokazywał książkę sprzedazy. Zawsze beze mnie ułagował. Czasem mniej czasem więcej, ale nigdy nie było tak, żeby nie sprzedał nic. A jak ja byłem w sklepie, to jakby uciął... Nawet się drzwi nie otwierały. Nawet się nikt nie przyszedł zapytać, która godzina...

— To dziwne — mruknął Fryga. No,

niech pan opowiada dalej.
Pan Jakób powrócił do rozpoczętego opowiadania.

Ten genialny subiekt Monka, obdarzony zadziwiającymi zdolnościami przyciągania klienteli pokazał pewnego razu swemu pryncypałowi ogłoszenie w jednej z gazet.

Właśnie to dziwne ogłoszenie o poszukiwaniu ludzi rudych.

Przedtem nieraz już mówił, że każdy mądry człowiek powinien czytać ogłoszenia w gazetach, bo nigdy nie wiadomo, co się tam może znaleźć.

Teraz aż wykrzyknął:
— A co, nie mówiliem, panie Jakób... Patrz pan, czytaj pan, tu jest coś dla pana...
Pan Jakób niechętnie przeczytał ogłoszenie i spytał:

— Nu i to jest? —
— Jakto co jest? Pan nie umie czytać? —
Pan nie rozumie, to tu napisane? —
— Rozumiem. Nu, to co jest? Jakis wart poszukuje rudych.

— No więc? — wykrzyknął triumfująco Monka.

Pryncypał patrzył jak na obłakanego.
— Panie Jakób — zaperzał się subiekt — ja pana nie rozumiem. Panu się pieniądze uśmiecha, a pan przechodzi sobie z rękoma w kieszeni koło takiego interesu.

— Monka, tyś musiał zwarjować — brzmiała spokojna odpowiedź szefa.

— Ja zwarjowałem. No, będziemy widzieć, czy to jest zwarjowanie, jak się komu tłumaczy dobry interes.

— Panie Jakób, ja się pytam pana, jak kogo dobrze, czy pan jest rudy?

— Jak Boga kocham, on ma bzika! — wykrzyknął pryncypał.

— Niech pan nie przerywa. Niech pan siedzi cicho, tylko odpowiada. Ja się jeszcze raz pytam, czy pan jest rudy, czy może blondyn?

Pan Jakób uznał za stosowne nie odpowiadać.

— No, widzi pan... Więc pan jest rudy, bo pan nie zaprzecza. A teraz ja zadaje drugie pytanie: Panie pryncypale, czy w tem ogłoszeniu powiedziane jest, że oni szukają kogo innego, niż takiego jak pan?

Grinberg umyślnie ziewnął, aby dać do poznania swemu pracownikowi, że bynajmniej nie interesuje go gadanie głupstw.

Ale niezrażony tem Monka ciągnął dalej:
— Tu jest jak byk napisane, że poszukuje się rudych starozakonnych. Ja się pytam, kto może być lepszy rudy niż pan, panie Jakób. Ja się pytam, czy pan jest protestant? — Ja nie rozumiem co to za namięt taki długi. Ja, gdybym był taki pięknie czerwoną na głowie jak pan, to jabym się nie namyślał ani godziny. Jabym poszedł gdzie tu jest powiedziane, że na Gęsią i by zdjąłem kapelusza...

To oni by wtedy wykrzyknęli jak jeden mąż: panie Grinberg, pan dostajesz posadę za tysiąc złotych miesięcznie.

Teraz dopiero pan Jakób odwrócił głowę.
— Co jest? — spytał. — Jakie tysiąc złotych? —
Monka rozkrzyżował ręce, niby to z rozpaczą, a w gruncie rzeczy nabral otuchy, skoro zobaczył, że pryncypał przerwał stan objętego wysłuchiwanie jego przemowy.

— Ano właśnie, — zawołał. — Ja już opuszczam ręce... Jak ktoś nie czyta uważnie, jak ktoś nie wie, a potem mówi do mnie „ty zwarjowałeś“, to ja opuszczam ręce... Ja już mogę sobie iść. Ja już widzę, że ten dobry interes to nie dla pana, panie Jakób...
— Czekał, że Monka — obruszył się teraz Grinberg, który rzeczywiście, tylko pięte przez dziesiąte czytał ogłoszenie i nie spostrzegł najważniejszego szczegółu — „tysiąc złotych miesięcznie“. — Czekał, że... Można czytać i nie przeczytać. Prawda? Dajno jeszcze te ogłoszenie...
Monka skwapliwie podał gazetę.

Pan Grinberg dwukrotnie przeczytał uważnie anons, zamysłił się, odsapnął i spytał wreszcie:
— Nu, jak pan myślisz, panie Monka... Czego oni chcą? —
Monka wzruszył ramionami.

— To jest pytanie... Czego oni chcą? To ja mam wiedzieć? To ja dałem ogłoszenie? A panu, panu, Jakób, to chyba nogi odpadły od jednego razu, jak pan pójdzie stąd na Gęsią i dowie się wszystkiego? Ja nie rozumiem, co to za człowiek, żeby takie psikusy robić...
— Ja się nie pytam — przerwał pan Jakób trochę rozniewany, że subiekt za nadto sobie pozwala. Ja tylko mówię, że ja się dziwię, czego oni chcą... Czy pan, panie Monka, słyszałeś kiedy o takiego zapisu tego „arhaftiga“? —
Ma się wiedzieć, że słyszałem... To był wielki bogacz... On był porządny żyd i on był rudy. Co ja mówię? On był bardzo rudy. Prawie taki jak pan. To on całe życie myślał, że rudy są bardzo nieszczęśliwi, bo ich jest mało na świecie, dużo mniej niż inszych. Więc oni się wyóżniali i nie podobają się wszystkim. Ja słyszałem, że on dużo wycierpiał za to, że on był rudy. Więc jak umarł, to zapisał duże pieniądze dla rudych starozakonnych. Z procentów daje się pensje. To jest kilka takich posad. Każdego roku ogłasza się takie poszukiwanie... Ja wszystkiego — nie wiem, ale to się można dowiedzieć. Zresztą, co dużo opowiadać. Ogłoszenie jest, że rudych potrzeba. C się namyślać? —
Tyś jest głupi... Ty myślisz, że ja tam będę jeden taki mądry? Tam się zgłosił zapewne parę tysięcy... To co ja mam także robić wariatą? Ja jestem porządny kupiec, mnie wszyscy znają...
(Dalszy ciąg jutro).

Każdy ma prawo... Jsu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Jak rozwiązać fatalny trójkąt?

Pragnę podzielić się z Panem swem nieszczęściem, gdyż jestem samotnikiem.

Przez lat 12 żyłam z człowiekiem znanym, który poprzednio nie żył już ze swoją żoną, więc żądnych skrupułów nie miałam. Żona jego żadną miarą nie chciała się zgodzić na rozwód, mimo naszych prośb.

Dużo wycierpiałam przez ten czas, przedwzrostkiem w sierzce sto sunków tawarzystkich, pomimo, że uchodziłam za jego żonę. Znosiłam wszelkie szykany i poniżenia pogody nie i cierpliwie, gdyż on mi był całym światem.

Po tym tak długim czasie zupełnie niespodzianie zjawila się żona i została zaznaczając, że nie usunie się pod żadnym pozorem.

On jest tak słabego charakteru, że dziś nie może sobie poradzić, a jednocześnie chciałby być bigamista, nie licząc się z opinią świata, gdyż zasadniczo nigdy niczego nie traktuje poważnie. Pomimo to kocham go i wiem, że on mnie również kocha.

Szalona walkę toczy ze sobą, aby dużo pokonać swe uczucie, ale za dużo upłynęło na to lat i ta zakorzona miłość wyrwać się z serca nie da.

Przyznaje, że prawo pierwszeństwa przysługuje ślubnej żonie, ale moje uczucie...
Przebieg gdyby ona miała tyle uczucia, co praw do tego człowieka, to nie pozwoliłaby przez tak długi okres czasu czekać na siebie.

A ponieważ dzisiaj jest już w wieku pobażakowskim, przeżyła, zdrzygotana wolnym życiem, nie więc dziwnego, że za ostatnią deskę ratunku uważa skrzydełko męża. I gdzie tu sprawiedliwość?!

Sądze, że nie mnie miłe słowo pociechy ze strony Pana i rada co mam czynić, czy odejść... lecz zaznaczam, że dla mnie będzie to straszny cios. Zrozpaczona Nutą.

Istotnie, jeśli sprawy tak się przedstawiają jak je Pani opisuje w liście, moralne prawo jest po Pa stronie. Niestety jednak przeciwniczka ma za sobą potężny, poparty powagą kościoła, prawa i wielo-

Wiekowego obyczaju tytuł, ślubnej żony — walka będzie niezwykle ciężka, zwłaszcza, że serce męża czynny waha się między wspomnieniem o pierwszej miłości do żony, a uczuciem dla Pani. Z listu wynika, że mąż pragnąłby zatrzymać obie panie przy sobie, a wogóle traktuje całe zagadnienie niepoważnie i chwytliwie. Okoliczność ta utrudnia poważanie Pani, a wznacznia stanowisko tej drugiej.

Na pytanie, czy Pani ma zostać czy odejść, odpowiedź powinien przedewszystkiem zainteresowany mężczyzna, który tym razem zdecydować się musi na chwilę powagi i zrezygnować z mahometańskich podobą.

Chcąc jednak dopomóc mu w tej duchowej walce i dać oparcie decyzji jego w postaci opinii czytelników, zwracam się niniejszym do wszystkich przyjaciół i czytelników „Notatnika“ z prośbą o nadsyłanie mi swych opinii i rad dla „męża dwóch żon“ oraz jego długotrwalej towarzyszy życia.

Rady te zamieszczone będą w porządku kolejnym i pewnie jestem, że znajda się wśród nich poważne opinie zaczerpnięte z własnych przeżyć, lub doświadczenia krewnych czy znajomych.

Niedawno temu trzech skazańców z kolonii karnej w Gujanie francuskiej, zwanej „Wyspa Diabelska“ zbiegło na waftej łodzi i do niebezpiecznej podróży przez roją ce się od rekinów morze dotarli do wyspy Trinidad, będącej posiadłością angielską.

Zbiegami byli Grzegorz Kossekachatko, Cyryl Caulier i Robert Rotzenger. Zostali oni aresztowani przez władze angielskie, wniesli się dnak umotywowaną prośbę o uwolnienie, która obecnie została uwzględniona.

Skazańcy ci — którzy już

cały szereg lat przeżyli w Gujanie i właściwie odcierpieli karę, lecz mieli do końca życia pozostać na wyspie, jak i go wymagają francuskie przepisy dotyczące tej kolonii karnej, obecnie odzyskują wolność.

Motywy tego wyroku, który wyrwa trzech ludzi z piekła Gujany i powraca ich społeczności cywilizowanej, będą ogłoszone później, prawdopodobnie jednak wyrok opiera się na fakcie, że skazańcy ci należeli do t. zw. „wolnych“, którzy po odciernieniu kary muszą własnym przemysłem starać się o środki utrzymania.

W szpitalu londyńskim w dziedzi-
niey wintecapnel, zamieszkałej przez najuboższą ludność, zmarł 76-letni wicehrabia Knutsford, zarządzający tego szpitala.

Zycie tego arystokraty angielskiego jest istotnie godne pióra biografa. Pracował on dla szpitala w Whitechapel więcej niż 30 lat, zaskarbując sobie

— To będzie dla naszego szpitala najlepszą reklamą, — zgodził się Knutsford. —
Był on gorącym zwolennikiem otwierania kinoteatrów w niedziele, gdyż czysty dochód z tych przedstawień jest w Anglii obracany na cele szpitalnictwa.

— Oprócz pracy w szpitalu Knutsford był sędzią pokoju w Londynie i Middlesex oraz dyrektorem kilku banków i towarzystwa kolei podziemnych. Z zamilowaniem upra-

wiał sporty, zwłaszcza dywanowe i wioślarstwo. Od kilku lat, na skutek jakiegoś wypadku, nie posiadał smaku ani powonienia.

Ostatnio zachorował i dowie-
dzawszy się, że będzie musiał poddać się operacji, zaczął się umieszczać w swym własnym szpitalu.

Operacja udatła się i chory czuł się tak dobrze, że zaprzestano wydawania biletów na jego zdrowiu, gdy nagle, zupełnie niespodzianie dla lekarzy, nastąpił zgon pacjenta wskutek ataku sercowego.

— Pewnego razu, dla przysporzenia dochodów szpitalowi, zaczął wybierać srebrne monety, zupełnie podobne do półszwerców (około 25 złotych) z napisem:

„Dziękuję za prawdziwy“.

W akcje te wdał się prokurator i zażądał od lorda Knutsforda wycofania „falsyfikatów“.

— To niemożliwe, rzekł wicehrabia. Jesteś dopiero w połowie powodzenia.

— W takim razie nie pozostaje

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Mąż dwóch żon

Z piekła na ziemi powrót do życia

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Śmierć „księcia żebraków”

Arystokrata -- przyjaciel niedzarzy

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Wydawca: „Dziennik“
Założnik: „Dziennik“
Redaktor: „Dziennik“
Drukarnia: „Dziennik“

Zasiłki dla rodzin rezerwistów

Stosownie do zarządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie wypłacania w roku bieżącym zasiłków pieniężnych dla rodzin rezerwistów, odbywających w 1931 r.

O uporządkowanie targowiska na Siennym Rynku

Na Starym Rynku, jako miejscu przeznaczonym na targi, odbywa się sprzedaż różnego rodzaju, jak produktów spożywczych, naczyni szklanych, drzewa opałowego i t. p.

Wobec braku stałych punktów sprzedaży w każdy prawie dzień targowy tarasuje się przejście (przechodniom i przejazd furmankom z rynku na ulicę Modlińską.

W ewiazku z powyższem H-gi komisariat zwrócił się do Magistratu z wnioskiem o wyznaczenie stałych miejsc na tymże rynku dla poszczególnych kategorii handlu i postoju furmanek.

Zuchwała kradzież aparatu radiowego

Ubiegłej nocy złodziej za pomocą podrobionego klucza dostał się do redakcji „Unzer Lebn”, skąd skradł radio wartości 400 zł.

Kłeska pożarów

Upiorną noc przeżyli wczoraj mieszkańcy wsi Jaśki, gm. Goniądz. Ołbrzymia luna rozpostarła się nad całą wsią.

Pożar wybuchł w zagrodzie Kazimiera Urbana. Ogień, rozszerzający się z gwałtowną szybkością, zagrażał całej wsi. Dzięki akcji ratunkowej mieszkańców całej wsi, nad ranem udało się zlokalizować pożar.

Splonęło 6 zabudowań gospodarczych łącznie z tegorocznymi zbiorami. Straty wynoszą 11.000 złotych.

— We wsi Juchnowiec Kościelny wskutek wadliwej konstrukcji komina powstał pożar w mieszkaniu Józefa Skorulskiego. Spalił się dom mieszkalny i obora. Straty wynoszą 5.000 zł.

— Na polu wsi Grądy, gminy Krypno, niewykryty sprawca podpalił 140 snopów żyta. Poszkodowany Antoni Uścianowski, meldując na posterunku P.P., obliczył swe straty na 200 złotych.

ćwiczenia wojskowe, Starostwo Grodzkie poleciło Magistratowi niezwłocznie zorganizować akcję zasiłkową.

Jak się dowiadujemy, Starostwo po otrzymaniu danych co do wysokości potrzebnych na ten cel sum poczyni kroki w kierunku uzyskania kredytów.

Referat wojskowy Magistratu w dalszym ciągu przyjmuje podania o zasiłki, zaś samotnym, którzy nie mają na swem utrzymaniu rodziny nie przysługuje prawo do zasiłków.

Zmniejszanie się bezrobocia na terenie naszego województwa

Z Ostrołęki donoszą, iż kwestja bezrobocia na terenie powiatu została rozwiązana, bo-

wiem wszyscy bezrobotni znaleźli zatrudnienie przy robotach sezonowych i rolnych.

„Na złodzieju czapka gore”

Czuje oko dzielnego policjanta wykrywa sprawców kradzieży „Pasażerowie” umykają do lasu

Przed paroma dniami pomiędzy stacjami Czarna-Więś — Białystok w wagonie pociągu elegancki jegomość nagle zaczął zdradzać objawy niepokoju i zdenerwowania na widok komendanta posterunku P. P. w Czarnej-Wsi przodownika Ryszczuka, jadącego w sprawach służbowych do Białegostoku. Stróż bezpieczeństwa przypomniał sobie przysłowie, „Na złodzieju czapka gore” i grzecznie podszedł do niego chcąc sprawdzić zawartość paczek niespo-

kojnego pasażera. Zawierały one wyroby tytoniowe. W momencie przegladania paczek, jegomość ów nagle wyskoczył z bębniącego w biegu pociągu, a za chwilę jego śladem drugi pasażer. Przodownik zatrzymał pociąg, jednak osobnicy ci zdołali umknąć do pobliskiego lasu. Okazało się, iż paczki te pochodzą z kradzieży w Sokółce i złodzieje po dokonaniu kradzieży udali się z łupem do przystanku Czarny-Blok, skąd wsiedli do pociągu.

Samolot litewski na dnie jeziora Spadochron ratuje życie lotnika

Wczoraj na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Zawias wydarzyła się katastrofa samolotu litewskiego.

Samolot litewski, lecąc w kierunku Zawias, w pewnym momencie został objęty kłębami dymu i runął na dół.

Lotnik zdołał wyskoczyć z samolotu i przy pomocy spadochronu wylądował po stronie litewskiej w odległości kilkudziesięciu metrów od granicy. Samolot wpadł do jeziora Po-kaliniszki.

Po trzech latach odnaleziony Szczątki ludzkie pod drzewem

Dwuch pastuchów, pasąc było na polach majątku Bobrowicze natknęło się na zardzewiały rower stojący pod drzewem, a w niedalekiej odległości od miejsca znaleziono szczątki ludzkie.

Zawiadomiona o tem policja przeprowadziła dochodzenie, w wyniku którego ustalono, że są to szczątki Romana Siedleckiego, który w swoim czasie prowadził tam roboty ziemne i w 1928 roku przepadł bez wieści.

Okręgowy Ośrodek W. F. rozszerza swe prace

Dotychczas Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Białymstoku musiałby niestety ograniczyć swą pracę w okresie zimowym do minimum ze względu na brak odpowiedniego lokalu.

Trudności te zostały wreszcie usunięte, gdyż Magistrat m. Białegostoku udzielił Okręgowemu Ośrodkowi W. F. zezwolenia na korzystanie z sali gimnastycznej w szkole powszechnej Nr. 1 przy ul. Pałacowej Nr. 2.

W sali tej prowadzone będą wśród młodzieży i dorosłych, zrzeszonych w organizacjach sportowych, ćwiczenia w zakresie wszelkich odmian sportu.

Wycieczka — sierpniówka

Oddział miejscowy Polskiego T-wa Krajoznawczego urządza w niedzielę 2 sierpnia wycieczkę do Krzyżewa, oddalonego od Białegostoku o 35 klm.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą urządzenia tamtejszej szkoły rolniczej, resztę zaś dnia spędzą w lesie.

Zapisać się można w Księgarni Nauczycielskiej.

Rozgłośnia M. U. P.

w ogrodzie miejskim
Dzisiaj w piątek 31 b. m.

18 — 19 Koncert z Warszawy, 19 — 19.25 „Jak się robi ołowki”, 19.30 — 19.45 — Nowe Perzyńskiego, 20 — 20.15 — Komunikaty, 20.15 — 21.30 — Koncert z Warszawy i fejleton Rittera, jego ekscelencja, 21.30 — 22 — Muzyka z płyt, 22 — 22.15 — „Stary i nowy Neapol” (trans. z Warszawy).

Jeden do szpitala, drugi do więzienia powędrowali

po sąsiedzkich porachunkach

W cichym, spokojnym chutorze Wielkie-Konie, doszło w dniu 28 b. m. do krwawych porachunków, zakończonych odwiezieniem do szpitala jednego z ich uczestników.

Mikołaj Krzyków, spotkawszy na drodze swego imiennika, Mikołaja Dymacza, z którym kiedyś żył w serdecznej przyjaźni, a ostatnio w niezgodzie, rozpoczął z nim kłótnię.

Od czego rozpoczęła się kłótnia, tego dobrze sam Krzyków nie wie, lub też nie chce powiedzieć.

Jest to szczegół niewielkiego znaczenia. Prawdziwie istotne w owym zajściu było to, że kłótnia zamieniła się w bójkę, w której wyniku Dymczuka znaleziono w rowie z głęboką raną w boku, zadana jakimś ostrym narzędziem.

Dymczuka, jak już powiedzieliśmy, odwieziono do szpitala, zaś Krzykowa w tym samym czasie do więzienia.

Popierajcie L.O.P.P.